Wydanie poranne

Przedpłata za „Głos Narodu" wynosi w Krakowie: miesięcznie kor. 2—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRE.

Wydanie poranne

Przedpłata na „Głos Narodu" wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70 W państwie niemieckiem kwartalnie: 18 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 68 Kraków, Wtorek dnia 8 Marca 1904. Rok XII.

Co będzie?

Czy parlament może żyć jeszcze? czy ustrój parlamentarny jeszcze nie zbankrutował doszczętnie? czy ludy Austrji mogą mieć nadzieję, że głos ich wybrańców zaważy na szali państwowej? Oto są pytania, które stawia sobie każdy obywatel monarchji w przededniu otwarcia sesji parlamentu.

Co do nas, sądzimy, że nie należy nigdy wątpić o przyszłości instytucji, będącej zawsze jeszcze najlepszą gwarancją swobód obywatelskich. Właśnie dlatego podtrzymanie jej żywotności jest obowiązkiem wszystkich niezaślepionych widmem absolutyzmu lub rewolucji.

W austrjackiej Radzie państwa główną przeszkodą prawidłowego jej działania są antagonizmy, doprowadzone do niebywałego zaostrzenia. Próżnem doktrynerstwem byłoby rozstrząsać, kto ponosi winę tego stanu? Daleko ważniejsza jest kwestja: jak złemu zaradzić? I tu, klucz sytuacji leży oczywiście w rękach Czechów i Niemców, którzy mogą, albo parlamentaryzmowi zadać cios ostateczny, albo go podnieść do nowego życia. Z obu stron trzeba ofiar, trzeba pewnego zaparcia, trzeba zwłaszcza ludzi, którzyby szerzej i głębiej w przyszłość patrzyli i nie oceniali wypadków z punktu widzenia chwilowo podnieconych namiętności.

Uznajemy zupełnie trudne położenie Czechów i pojmujemy, że po doznanych krzywdach potrzebują oni słusznego zadośćuczynienia!, ale polityka narodowa polega na realnych nabytkach; tymczasem zapytać się godzi, czy taktyka obstrukcyjna przez nich używana, a rujnująca parlament, może ich doprowadzić do celu, czy dała jakiekolwiek rezultaty, czy usunęła jakie przeszkody? Nam się zdaje, że dobrze funkcjonująca Izba poselska musi przyznać Czechom wszystko, co się im należy, w porozumieniu z rządem, albo w danym razie i wbrew rządowi. Nie nasza rola dawać Czechom nauki, albo im udzielać rad teoretycznych, zawsze dogodnych... dla radzącego, ale to pewna, że w razie zaniechania obstrukcji cała opinja polska wywrze nacisk na Koło polskie, aby czeskie postulaty znalazły jak najrychlejsze uwzględnienie i były załatwione razem z tak zwanemi koniecznościami państwowemi...

Co do Niemców, z nimi musi sobie poradzić rząd. Jeżeli dr Koerber jest politykiem wielkich h ryzontów, zrozumie on łatwo swoją rolę w tym całym konflikcie i potrafi przekonać Niemców o nieodwołalnej konieczności polityki pojednawczej wobec Czechów.

Zbrojenie się Austro-Węgier.

Przygotowanie się do mobilizacji. — Przywołanie rezerwistów z zagranicy. — Włochy. — Na Bałkanie.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

Gazety angielskie i francuskie podają dzień po dniu szczegóły, tyczące przygotowań mobilizacyjnych armji austro-węgierskiej. Prasa, wychodząca w Austro-Węgrzech, przeważnie milczy w tym przedmiocie. Odnośnym informacjom, które tu i owdzie się pojawiają, władze zaprzeczają natychmiast z niezmiernym pośpiechem. Przez pewien czas owym zaprzeczeniom oficjalnym dawano wiarę. Teraz jednak mnożą się fakta, które nakazują spodziewać się istotnie uruchomienia wojsk i to w zakresie daleko większym, niż wymagałaby n. p. wyprawa celem obsadzenia całego Sandżaku Novi Bazar i miasta Mi rowicy w wilajecie kosowskim.

Do takich faktów należy np. wezwanie przez konsulat generalny austro-węgierski w Warszawie wszystkich rezerwistów austro-węgierskich w Królestwie Polskiem, by natychmiast wracali w granice monarchji Habsburskiej. Takie same wezwanie otrzymali rezerwiści austro-węgierscy w Francji.

Należy to do stałych praktyk zarządu wojskowego, że nasamprzód wzywa do powrotu rezerwistów, mieszkających za granicą. Boi się bowiem, że nie usłuchają oni rozkazu do powrotu, jeżeli go otrzymają w chwili rozpoczętej mobilizacji. Rezerwiści wracający z zagranicy na rozkaz władz wojskowych, tworzą wskazówkę, że mobilizacja może nastąpić za pięć do sześciu tygodni.

W każdym razie jeszcze raz należy się spytać, co się dzieje za kulisami, skoro mobilizacja ma przybrać tak wielkie rozmiary? Zdaje się, że leży w planach sfer kierujących ustawić na granicy Włoch silną armję obserwacyjną, by odebrać im ochotę do przeszkadzania okupacji austro-węgierskiej na Bałkanie. Włochy mają apetyt na brzeg albański morza Adrjatyckiego, pomimo to nie odważą się na wyprawę, jeżeli u granic Lombardji i Wenecji będzie stało 300.000—400.000 żołnierzy austro-węgierskich. Drugie tyle, jeżeli nie pół miljona będzie potrzeba na wypadek, gdyby sułtan chciał się bronić do upadłego. Nie więcej przecież! Serbja i Bułgarja bowiem za drobne ustępstwa terytorjalne chętnie przyjdą Austro-Węgrom z pomocą.

Armja bułgarska już dzisiaj gotowa do boju.

Zmartwychwstanie hr. Khuena-Hedervarego.

Nominacja hr. Khuena. — Minister a latere. — Niezręczny polityk. — Następstwa nieprzyjemne tej nominacji. — Protekcja.

Nasz korespondent wiedeński (*Mm.*) pisze:

A więc hrabia Khuen Hedervary jest znowu ministrem.

Na przedstawienie Stefana hr. Tiszy monarcha zamianował go ministrem u boku króla (a latere). Minister a latere w łonie gabinetu jest łącznikiem między rządem i koroną, osobistością wysoce zaufaną, osobistością, która musi znać wybornie stan spraw osobistych i urzędowych, stan kraju, nastrój umysłów, dodatnie i ujemne strony polityki swoich kolegów, doniosłość projektów i intencyj, żywionych u góry.

Trudno doprawdy zrozumieć, że tą osobistością jest właśnie hr. Khuen-Hedervary, który w ciągu lat dwudziestu gospodarką nieudolną i niesprawiedliwą doprowadził do rozpaczy całą Chorwację, a następnie w przeciągu ośmiu tygodni zdradził zupełną nieudolność jako kierujący minister węgierski, wywołał chaos zupełny w stosunkach politycznych i parlamentarnych Węgier, oburzył przeciwko sobie nawet takich oportunistów, jak członkowie stronnictwa liberalnego.

Co za szaloną protekcję musi posiadać ów człowiek słabej inteligencji, skoro nawet tak wielkie błędy nie zamknęły przed nim drogi do nowych dygnitarstw! W innych wypadkach takie błędy, jak bankructwo polityczne hr. Khuena Hedervarego w Zagrzebiu i w Budapeszcie, skazałyby niefortunnego polityka na bezczynność dożywotnią. Nie powróciłby nigdy do władzy, nie grałby roli wybitnej. Tymczasem hr. Khuen-Hedervary już w trzy miesiące po szeregu głupstw kolosalnych, jakich się dopuścił, zostaje znowu ministrem.

Mniejsza zresztą o tę nominację, gdyby nie pociągnęła ona za sobą następstw. Przybyłby jeden mało inteligentny, mówiąc grzecznie, minister, za którego pracowaliby referenci. W tym razie przecież nominacja hr. Khuena-Hederwarego osłabi, i tak niezbyt silne stanowisko gabinetu hr. Tiszy. Opozycja bowiem przypomni natychmiast sprawę przekupstw z Szechenyim i Dienesem, przypomni skandaliczne procesy hr. Khuen-Hederwarego z dzierżawcami, przypomni jego niepatrjotyczny komentarz, wypowiedziany w sprawie rozkazu, wydanego w Chłopach. — Hr. Tisza zbyt dobrze zna stosunki, by nie wiedział z góry, że nominacja hr. Khuena będzie dla niego balastem. Fakt przecież, że się nie oparł tej nominacji, dowodzi, że działały tutaj wpływy, którym się nie śmiał opierać.

Kto wie nawet, czy nominacja hr. Khuena-Hederwarego na ministra „a latere" nie jest wstępem do zamianowania go z powrotem prezesem ministrów w chwili, gdy Stefan Tisza pod naporem ogólnej nienawiści będzie musiał się usunąć. Wtedy szwabski hrabia znowu wysunie łapę po najwyższą władzę w kraju, który jest tak mu w gruncie rzeczy pod względem narodowym obojętny jak Chińczykowi Irlandja.

WOJNA.

Bitwa morska.

Znany pisarz wojskowy hr. E Reventlow, kreśli barwnem piórem w jednem z tygodników niemieckich, następujący możliwy obraz bitwy morskiej, rozgrywającej się pomiędzy dwoma nieprzyjacielskiemi flotyllami, wyposażonemi w okręty wojenne najnowszego typu.

Statki awizacyjne, zawiadomiły sygnałami o odległości, przybliżaniu się i sile nieprzyjacielskiej flotylli. Wkrótce potem flota ta ukazuje się na widnokręgu i odrazu można także stwierdzić, jaką formację wybrał nieprzyjacielski wódz dla swoich okrętów. Jest to szczegół wielkiej wagi, gdyż z formacji tej, można już wnosić o sposobie, w jaki zamierza walczyć przeciwnik, a mianowicie, czy chce bić się na razie przynajmniej na wielkie odległości, czy też prze odrazu do walki zbliska. Stosownie do tego i admirał przeciwnej strony wybiera sytuację bojową. Formuje on mianowicie szyk swoich okrętów w ten sposób, aby jak najwięcej dział skierować na nieprzyjaciela. Trudne zagadnienie kierowania flotą polega bowiem w pierwszej linji na tem, aby właśnie w tego rodzaju korzystnym szyku, admirał utrzymał wobec nieprzyjaciela okręty swoje w ciągu całej bitwy. Nieprzyjaciel stara się o to samo i wskutek tego statki obu stron manewrują wobec siebie ustawicznie; z dwóch admirałów zręczniejszym jest ten, który może ostrzeliwać nieprzyjaciela z wszystkich swoich okrętów i to tak, aby równocześnie przeciwnik tylko z niektórych swoich statków otwierać mógł ogień.

Zwolna, na wielkie odległości, padają pierwsze strzały. Obie strony próbują tylko ognia, co jest koniecznem z tego względu, iż te ogromne odległości, w jakich się jeszcze znajdują wobec siebie, nie dadzą się oznaczyć dokładnie, a prócz tego wskutek szybkich ruchów obu flot, ulegają ciągłym zmianom. Wysokie wytryski na morzu, wskazują miejsca, w których padły niedoszłe pociski, celny zaś strzał stwierdzić jest wcale nie łatwo, chyba że eksplozja granatu pękającego na zewnętrznej ścianie okrętu, zdradzi się dymem. A przecież właśnie pierwsze celne strzały na wielki dystans, wywrą z pewnością niezaprzeczony wpływ moralny na usposobienie załogi — i oto tutaj także można ocenić nadzwyczajną doniosłość kształcenia żołnierza w strzelaniu w czasie pokoju.

Jeżeli bowiem z odległości wielu tysięcy metrów granat nie chybi celu i sprawi te wprost nieprawdopodobne spustoszenia, które, jak wiemy, wywołują nowożytne materje wybuchowe, to załoga, której nie udaje się jakoś trafić przeciwnika, dozna niewątpliwie uczucia zniechęcenia, a u jej dowódców zaświta myśl, że w walce z bliska, przeciwnik wykaże przewagę jeszcze większą, chociaż w istocie rzeczy, właśnie w walce zbliska, tego rodzaju różnice w wyszkoleniu raczej się wyrównują.

Zwolna floty zbliżają się do siebie, ogień

staje się ogólniejszym i szybszym, gdyż także artylerja średniego kalibru poczyna brać udział w walce. Jej celem są przedewszystkiem górne części okrętów i te wszystkie przybudowania, wznoszone na statkach, które albo wcale nie, albo tylko lekko są opancerzone. Równocześnie pociskami z ciężkich dział usiłuje się przebić pancerz na linji wodnej, aby uszkodzić kocioł i maszyny, a przez to zmniejszyć szybkość i zwrotność statków. Oto widzimy już górne partje niektórych okrętów podziurawione, jak sito, oto jeden lub drugi posuwa się już wolniej, lub musi opuścić bojową linję. Przypuśćmy, że w naszym okręcie potężny granat przebija pancerz wieży komendanta, zabija komendanta i sternika. Pierwszy oficer obejmuje komendę, rezerwowy ster wchodzi w użycie. Panuje huk taki, że niepodobna zrozumieć żadnego rozkazu ustnego, muszą go zastąpić: gesta i znaki. Granaty trafiające w pancerz, wstrząsają okrętem we wszystkich jego spojeniach, pociski przebijają z trzaskiem nieopancerzowane ściany, rozrzucając skrawki blachy i kawałki żelaza, zabijające lub raniące równie dobrze, jak same pociski. Komendant, czy jego zastępca, wpatrzony w admiralski okręt, jest zresztą obojętny na wszystko inne. Działa, rury do wyrzucania torped, słowem: wszystko, co się dzieje na jego okręcie, pozostawić musi swoim oficerom, gdyż zadaniem jego jest: trzymać się rozkazów i ruchów admirała, oraz utrzymać swój okręt w linji bojowej ściśle na wyznaczonem temuż stanowisku.

Większość okrętów nie może dawać sygnałów, gdyż maszty i liny sygnałowe są zniszczone, a telegraf bez drutu już nie funkcjonuje. — „Za wodzem“ — oto hasło, a wśród tego bezprzykładnego zgiełku, komendant nie może dać się niczemu uwieść, o nic innego się troszczyć: wymaga to determinacji i żelaznych nerwów, które bez długiego wyszkolenia w czasie pokoju, do podobnych zadań doróśćby nie mogły. — Floty podpłynęły ku sobie, zbliżywszy się na odległość mniejszą niż 100 m. od siebie, grzmią wszystkie działa, a ten lub ów okręt pochylił się już na bok, jak raniona na wodzie kaczka. Żołnierze i oficerowie, wyczerpani są przez szalone natężenie sił do cna, wszyscy dotychczas nie ranni, muszą starczyć za dwóch i trzech, gdyż prawie żadne działo nie posiada już pełnej obsługi. Teraz także poczyna się rola torpedy; z szumem mknie zdradny pocisk przez fale ku okrętowi, wysoko wytryska woda i wszystko, gwałtowne, jak grom, podrzuca tułów okrętu. Palacze w przedziałach dla maszyn, walą się z nóg na ziemię, niektórzy łamią sobie przytem nogi, u wielu z nich pękają w uszach bębenki, wszyscy zaś obezwładnieni są na czas dłuższy, ogłuszeni i oszołomieni. Przez otwór 20 m. wpada strumień wody w przedziały okrętu, wkrótce kocioł znajduje się pod wodą, a cały okręt przechyla się o 30° na bok. Ale także i wyżej znać skutki, okręt już prawie wcale nie idzie za sterem, a z powodu znacznego przechylenia się statku na bok, niepodobna obrócić ciężkich wież, szybkość musi się zmniejszyć więcej niż o połowę. Komendant opuszcza front bojowy, aby na uboczu naprawić, co jest do naprawienia, lecz nieprzyjacielskie krążowniki otaczają go, chcąc ciężko rannemu olbrzymowi zadać, jakby z łaski, cios ostatni.

Bój wrze dalej na najbliższy już dystans, jak długo starczy sił, a kiedy wreszcie niedobitki pokonanej floty cofają się w ucieczce, to i zwycięzca doznał ciężkich szkód, od których ani jeden jego okręt nie jest wolny. W chwili, gdy czytelnicy czytają te słowa, obraz który tutaj wysnułem z fantazji, staje się już może straszliwą rzeczywistością.

Prawosławni Japończycy.

W połowie przeszłego stulecia rozpoczęły się zakusy rosyjskich prawosławnych popów mające na celu szerzenie prawosławia w Japonji. Dwa główne kościoły znajdują się w Tokio i Hakodate i w tych też miejscowościach jest najwięcej wychrzczonych. Na czele stoi archimandryta Kasatkin, który ma pod sobą seminarjum duchowne, w którym się kształcą Japończycy na popów. Rząd japoński i ludność zachowują się względem swoich rosyjsko prawosławnych Japończyków z zupełną tolerancją, która teraz będzie na ciężką próbę narażona.

Taktyka admirała Togo.

Japoński admirał Togo postępuje z wielką ostrożnością. Wszystkie jego dotychczasowe ataki wykonane były przez torpedowce, lub bezwartościowe „braudery“. Natomiast pancerników kosztownych nie naraża on na niebezpieczny ogień fortów rosyjskich i baterj nadbrzeżnych, wiedząc bardzo dobrze, że celnie wymierzony granat może z łatwością zatopić olbrzyma pancernego, który kosztował 15—20 miljonów franków. Japonja zresztą nie mogłaby na miejsce zniszczonych okrętów postawić nowych pancerników, bo w jej dokach budowano dotychczas tylko torpedowce i statki mniejszego typu, a prawa neutralności nie pozwalają innym państwom sprzedawać podczas wojny własnych okrętów którejkolwiek ze stron wojujących.

Jak zdobyć Port Artura?

Dopóki Port Artura ostrzeliwany jest tylko przez flotę japońską, twierdzy tej nie grozi niebezpieczeństwo poważniejsze. Otwarta walka floty z fortecami nadbrzeżnemi była po wszystkie czasy zaliczona do najryzykowniejszych eksperymentów we wojnie morskiej, oczywiście tylko wtedy, jeżeli obwarowania wybrzeży odpowiadają pod względem budowy i uzbrojenia zasadom strategji i jeżeli obrona kierowana jest przez ludzi odważnych i wytrwałych.

Jeżeli zatem Japończycy pragną istotnie zdobywać Port Artura, muszą się zdecydować na wysadzenie wojsk na półwyspie Kwantung i na prawidłowe oblężenie twierdzy, podczas gdy flota ich od strony morza w dalszym ciągu będzie blokowała fortecę. Zresztą dopóki Rosjanie znajdują się na półwyspie Liaotong i w Niuczwangu, byłoby dla Japończyków wielkiem ryzykiem rozpoczynać oblęganie twierdzy, mając na tyłach wojska nieprzyjacielskie. Wodzowie japońscy prawdopodobnie wtedy dopiero przystąpić się ośmielą do akcji oblężniczej, jeżeli uda im się wyprzeć armję rosyjską z Mugdenu, Niuczwangu, Liaotongu i Kwantungu. Jeżeli Rosjanie nad rzeką Jalu, lub na Korei zwyciężą, lękać się nie potrzebują wcale o los Portu Artura.

Żydowski patrjotyzm.

W Petersburgu obraduje komisja, mająca przeprowadzić rewizję ustaw żydowskich w państwie rosyjskiem. Uchwaliła ona co następuje: 1) pozostawić nadal dotychczasową „granicę osiedlenia“, wyznaczoną dla żydów w Cesarstwie; — 2) Królestwo Polskie włączyć do tej granicy i **wzbronić tam izraelitom nabywania ziemi**; 3) jeżeli właścianie jakiej wsi pozwolą, o zezwolenie żydom na zamieszkanie w tej wsi, to należy żądość uczynić tej prośbie; 4) zezwolić na dzierżawienie ziemi włościańskiej przez żyda do wysokości dziesięciny na członka rodziny, przyczem dzierżawca musi się podpisać, że nigdzie nie ma takiej dzierżawy i starać się o nią nie będzie gdzieindziej; 5) założyć w Warszawie i Odesie szkoły wyższe dla izraelitów, z warunkiem, że tylko chrześcijanie będą tam profesorami; 6) zamieszkali za „granicą osiedlenia“ na prawach wyjątkowych izraelici nie mogą sprowadzać do siebie z „granicy“ współwyznawców, jako oficjalistów.

„Granica osiedlenia“ obejmuje, jak wiadomo, wszystkie polskie prowincje i kilka gubernij nadnieprzańskich i czarnomorskich. Po za „granicą“ nie wolno żydom wcale mieszkać, a nawet czasowe przebywanie jest połączone z wielkiemi ograniczeniami. W Królestwie dotychczas żydzi byli prawie równouprawnieni; obecnie komisja odbiera im najważniejsze prawo: nabywania na własność ziemi po za obrębem miast.

Żydzi są za to rządowi rosyjskiemu nadzwyczaj wdzięczni; bo oto występują z gwałtownemi „patrjotycznemi“ manifestacjami i bardzo żarliwie zbierają składki na flotę i Czerwony krzyż. Nie dość na tem. Rząd rosyjski dla łatwiejszego zrusyfikowania Warszawy, postanowił wybudować tam teatr rosyjski. Ale publiczności rosyjskiej jest w Warszawie bardzo mało i mimo rządowej subwencji, teatr świeciłby pustkami. Ale rząd **liczy na żydów i jest pewny**, flarując w zamian swą małą pensję nadporucznika.

Mały garnizon.

Obraz z życia wojskowego w Niemczech

napisał

porucznik Bilse.

43 (Ciąg dalszy).

Chociaż cenne urządzenie przedstawiało kapitał dość znaczny, była to jednak kropla wody w morzu, bo gdy w gazetach wezwano ze strony sądu wszystkich, którzyby mieli jakie pretensje, nadeszły całe stosy rachunków, w łącznej sumie ponad dwudziestu tysięcy marek.

Jednocześnie rozesłała prokuratorja państwa list gończy za nadporucznikiem, obwinionym o oszustwo. Jego mieszkanie opieczętowano, nawet koń w stajni nosił małą pieczęć, kunsztownie wplecioną w grzywę.

Wieść o najświeższem zdarzeniu rozeszła się lotem błyskawicy po miasteczku i po okolicznych miastach, w gazetach pojawiły się także małe notatki.

Pułkownik był ogromnie przygnębiony. Co chytrzejsi oficerowie twierdzili wprawdzie, że oddawna przewidywali już katastrofę, jak to zawsze przy wszystkich wypadkach są ludzie, którzy z uśmiechem wyższości zapewniają, że od lat oczekiwali nieszczęścia.

Pułkownik głęboko zasmucony, wyraził się raz do rotmistrza Königa, że ostatnie zdarzenie będzie „ostatnim gwoździem na jego cylinder“; widziano go odtąd zawsze z bardzo stroskaną miną. Bo powoli zaczynał pojmować, że rozsądne kierownictwo całego korpusu oficerskiego, inaczejby musiało być rozpoczętem i że w sposobie swojego rządzenia szedł po fałszywej drodze.

Że pani Leimann wyjechała z Borgertem, dowiedziano się dopiero po kilku dniach, gdy mąż po powrocie z Berlina otrzymał list, w którym żona prosiła go o przebaczenie i zapewniała, że nie mogła postąpić inaczej.

W ten sposób Leimann podwójną otrzymał karę. Przed całym światem skompromitowany i ośmieszony przez ucieczkę małżonki, musiał teraz jak najprędzej sprzedawać część swego mienia, żeby choć trochę zaspokoić tych, u których ręczył za Borgerta.

Z początku przez list pani Leimann łudzono się, że uda się przyłapać zbiegów, jednak później całe zastępy dedektywów i urzędników kryminalnych nie były w stanie wpaść na ich trop. Czy byli w Niemczech, czy zagranicą? Nikt nie umiał objaśnić.

Mniej więcej w dwa tygodnie po ucieczce dostawiono Rösego. Wskutek listu gończego, rozesłanego za nim, schwytano go na belgijskiej granicy.

Przesłuchany oświadczył, że do tego kroku zniewoliły go ustawiczne zręczania się nadporucznika. Ta okoliczność złagodziła wprawdzie nieznacznie wymiar kary, ale żałowano powszechnie biednego żołnierza, którego złość i dzikość przełożonego doprowadziły do nieszczęścia.

* * *

W procesie rozwodowym, który rozpoczął Leimann przeciw żonie wyszły na jaw bardzo przykre rzeczy.

Ordynans i obie służące miały opowiedzieć takie szczegóły, że Leimannowi powstała na głowie reszta włosów, które mu zostały; poprostu nie mieściło mu się w głowie, jak mógł być tak ślepym, żeby nie widzieć, jak go we własnym domu oszukiwano.

Rozwód przyznano sądownie i Leimann wręczył prośbę o uwolnienie z wojska, bo z jednej strony musiał szukać bardziej opłacającego się zawodu, z drugiej przez ostatnie wypadki tak stracił na opinji, że dłuższe pozostawanie w korpusie oficerskiem stało się niemożliwem.

Przyjął więc posadę podróżującego w wielkiej firmie winnej i tak zarabiał na życie. Domu nie prowadził już wcale, a syna oddał na wychowanie pewnej zaprzyjaźnionej rodzinie, ofiarując w zamian swą małą pensję nadporucznika.

Prawie jednocześnie z przyznaniem mu rozwodu, ogłoszono też wyrok na Borgerta. Wymierzono mu pięć lat więzienia, dziesięcioletnią utratę czci i wyrzucono go z wojska za oszustwo, ucieczkę z pod sztandaru i zręczanie się nad podwładnym w dziesięciu wypadkach.

Gazety ogłosiły wyrok i tak zakończyła się obfita w skutki działalność tego męża w Niemczech.

* * *

Tymczasem w biurze wielkiej fabryki siedział przy jednym z licznych stolików dawny sierżant Schmitz.

Inni urzędnicy opuścili już swoje stoliki i zdejmowali właśnie z wieszadeł ubrania, bo było już dziesięć minut po skończeniu godzin urzędowych.

Schmitz nie zważał na głośne rozmowy otaczających, pisał gorliwie i zupełnie był zagłębiony w kolumnach cyfr, spisanych na ogromnym arkuszu.

Sala opróżniła się już i właśnie zamierzał Schmitz rozpocząć nowy arkusz kiedy wszedł werkmistrz Maurer.

Był to mężczyzna krępej budowy ciała, z świdrującemi oczyma i ciemnem obliczem. Wąsy zwisały mu w nieładzie koło kątów ust i cały wyraz twarzy miał w sobie coś twardego, okrutnego, zwłaszcza teraz, gdy wynurzył się z półmroku korytarza, wyglądał jak zwierzę drapieżne.

— Znowu nie możesz skończyć! Czy prędko będziesz gotów? — przemówił do Schmitza, który nie oderwał oczu od swej pracy i odpowiedział krótko:

— Za chwilę, siądź tymczasem!

Obaj mężczyźni byli dobrymi przyjaciółmi.

Jeszcze przed kilku tygodniami stał Schmitz między robotnikami w tokarni i wsuwał mechanicznie kawałki drzewa jeden za drugim między ściśnięte zęby kręcącej się maszyny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

że oni dadzą najsilniejsze poparcie rosyjskiemu teatrowi. Jakoż wśród żydów warszawskich objawia się ogromny zapał dla rosyjskiej sceny. Dumą ich napełnia, że będą mogli zasiadać obok czynowników i oficerów i dopomagać rządowi w patrjotycznej propagandzie... To jest prawdziwy żydowski patrjotyzm.

Odwołanie X Zjazdu
lekarzy i przyrodników polskich.

Wydział gospodarczy Zjazdu, który objął obowiązki przygotowania Zjazdu i wystawy, mógł się już dotąd poszczycić pomyślnymi wynikami swej pracy. Zjazd obudził ogromne zainteresowanie w całym ogóle polskim, zgłoszono już 200 odczytów, a strona administracyjna była przygotowana do najdrobniejszych szczegółów. — W szczególności, dzięki staraniom osobnego komitetu, świetnie zapowiadała się wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna, budząc nadzieję, że wyjdzie daleko po za ramy zwykłych wystaw zjazdowych i stanowić będzie poważne zdarzenie w życiu naszego społeczeństwa pod względem naukowym, ekonomicznym i dydaktycznym.

Obecna jednak sytuacja polityczna stała się czynnikiem, który udaremnił wszystkie starania wydziału.

Wojna na dalekim Wschodzie nie może bowiem zostać bez wpływu na stosunki lekarzy, żyjących pod zaborem rosyjskim, stanowiących najpoważniejszy kontyngent na wszystkich dotychczasowych zjazdach. I rzeczywiście komitet warszawski zwrócił się w osobnym liście do Wydziału gospodarczego z oświadczeniem, że wobec panujących obecnie pod zaborem rosyjskim stosunków, a to wobec powołania już znaczniejszej ilości lekarzy na płac boju, zaczem niewątpliwie pójdą niebawem nowem jeszcze liczniejsze wezwania, wobec zrozumiałego z powodu tych wypadków nastroju, nie dozwalającego na spokojną i poważną pracę dla Zjazdu, wobec wreszcie utrudnień paszportowych, udział w Zjeździe lekarzy z pod zaboru rosyjskiego jest prawie zupełnie wykluczony.

Jednocześnie odwołano i wystawę ściśle ze zjazdem połączoną, ażeby nie narazić przemysłowców i wystawców wogóle na ciężkie straty.

Postanowienie to jest prawdziwym ciosem dla polskiej nauki. Wydział gospodarczy żywi jednak nadzieję, że dotychczasowe zabiegi jego koło zjazdu i wystawy nie poszły na marne, gdyż obudziły odpowiedni ruch naukowy i przemysłowy i nie wątpi, że w chwili kiedy stosunki pozwolą na podjęcie na nowo tych przedsięwzięć znajdzie w odpowiednich kołach ten sam zapał i to samo poparcie, jakiem z uznaniem cieszył się dotychczas.

Gdy zaś zjazd ma być ogólnie polski, a nie dzielnicowy, gdy nadto mogą zajść i dalsze komplikacje polityczne, które nawet i zebraniu się lekarzy z jednej dzielnicy mogłyby przeszkodzić, przeto po głębokim namyśle wydział gospodarczy z prawdziwą przykrością doszedł do wniosku, że X zjazd w roku bieżącym odbyć się nie może i na pełnem swem posiedzeniu w dniu 2 marca 1904 roku postanowił odroczyć X zjazd do mającego się później oznaczyć terminu.

ZE SWIATA.

Miasto za kratami. — Stół z 3430 kawałków.— Skradziony szpital. — Fotografje na paznokciach u rąk.

Miasto za kratami. W tych dniach ukończone będą roboty nad otoczeniem Metzu sztachetami żelaznemi. Sztachety mają 2 metry wysokości i spoczywają na podmurowaniu z piaskowca. Ogólna ich długość wynosi 23 kilometry. Wejścia do miasta zaopatrzone są w bramy rozsuwane.

* * *

Stół z 3430 kawałków. Na wystawie w St. Louis oglądać będzie można stół składający się z 3430 kawałków różnego drzewa i koloru. Nad mozolnem tem dziełem pracował Mikołaj Monteiser z Rochville przeszło 27 lat. Około 20 lat zbierał Monteiser drzewo, zanim mógł przystąpić do roboty.

Średnica tarczy wynosi 36 cali o 16 kantach. W środku tarczy umieszczony jest kompas, jakiego używają kapitanowie statków; brzegi są z drzewa mahoniowego i różanego, a pod tarczą ukryte są cztery szufelki.

Artystycznej wartości stołu nie stanowi ilość kawałków drzewa, ale ich złożenie, które na widzu robi wrażenie, jakoby tarcza była rzeźbiona. Złudzenie jest tak wielkie, że trzeba dotknąć tarcz ręką, aby się przekonać, że to nie rzeźba.

* * *

Skradziony szpital. W amerykańskiem mieście Kenosha pojawiło się 16 lutego ogłoszenie po ulicach, że szpital dla chorych na ospę, stojący poza miastem, a mający być właśnie oddanym do użytku publicznego, został skradziony. Jacyś spekulanci przeciągnęli cały dom, wybudowany z drzewa, ku miastu i tak go zręcznie ukryli, że wszelkie poszukiwania policji okazały się bezskuteczne. Dopiero po dłuższym czasie odnaleziono zgubę w dzielnicy, zamieszkiwanej przez Włochów, ale w jakiej formie! Oto celem zatarcia śladów, pomalowano ów szpital na czerwono i zamieniono go na... stajnię.

Naturalnie epilog tej iście amerykańskiej pomysłowości rozegra się przed kratkami sądowemi.

* * *

Fotografje na paznokciach u rąk. Szczególny wybryk mody, przejęty z Ameryki, zaczyna się szerzyć u pań londyńskiego towarzystwa. Polega on na tem, że panie każą sobie kopjować fotografje na paznokciach. Fotograf zmniejsza dostarczoną podobiznę do formatu paznokcia, poczem paznokcie kąpie w chlorku srebra tak długo, aż staną się czułe, jak zwyczajny papier do kopjowania. Następnie odbija się obraz na paznokciu, jak zwykle. W Londynie wprowadziła ten zwyczaj córka jednego z potentatów kolejowych. Poznała ona w Ameryce pewnego słynnego sportsmena angielskiego i już po kilku tygodniach znajomości nosiła na palcu zaręczynowym minjaturową fotografję ukochanego. Ale jak wiadomo, paznokcie rosną i piękna Angielka była w wielkim kłopocie, gdy obraz narzeczonego wysunął się daleko poza palec. Ostatecznie zdecydowała się na operację obcięcia paznokcia, a narzeczony przy tej sposobności stracił głowę. Naturalnie na paznokciu znalazł się natychmiast nowy obraz. W Londynie są damy, które na każdym paznokciu noszą obraz wielbiciela. A są i takie, co żałują, że mają tylko dziesięć palców.

Od Administracji.

Ci z Szanownych Prenumeratorów, którzy przedpłaty za miesiąc Marzec do 12 nie nadeślą, następnego numeru już nie otrzymają.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś wtorek Jana Bożego wyznawcy i Beaty panny; we środę Franciszki Rzymianki wdowy.

Kalendarzyk astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godz. 6 minut 12, zachód przypada o godz. 5 minut 28, długość dnia godzin 11 minut 16.

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Z KRAJU.

Z Jaworzna otrzymujemy następujące pismo: Otto Leiser, na małej kopalni Bory koło Jaworzna postępuje sobie z robotnikami jakby nie z ludźmi i nie ma prawie tygodnia, żeby nie było słychać o pobiciu jakiegoś robotnika przez niego. O biciu po twarzy i ustawicznych przezwiskach nie warto już mówić, bo to zdarza się codzień. Dnia 2 marca b. r. przyszedł Leiser w złym humorze do szybu Heleny, a spostrzegłszy jakąś małą niedokładność w robocie ślusarza Woźnickiego zaczął go przezywać słowami: chromski wszywaku, polski chamie itp. Woźnicki chciał opuścić pracę i iść poskarżyć się inspektorowi, wtedy jednak Leiser uderzył go w twarz, a gdy Woźnicki począł uciekać, rzucił się za nim w pogoń, a dogoniwszy na schodach żelaznych, wiodących do szybu, przewrócił go na ziemię i leżącego zaczął okładać kułakami. Woźnicki bronił się jakiemś żelaznem narzędziem i zadrapał w rękę Leisera, który natychmiast poszedł ze skargą do inspektora. Inspektor nie słuchając świadków kazał Woźnickiego zamknąć do aresztu.

Sprawa pójdzie przed sąd, zaznaczyć jednak trzeba, że Leiser miał już całe mnóstwo podobnych spraw w sądzie, a zawsze jakoś wyszedł cało.

Tarnów. Piszą nam z Tarnowa: Nie zapoznając bynajmniej wartości kulturalnej Uniwersytetu ludowego, przyznać musimy, że na gruncie tarnowskim przeszedł on zupełnie w ręce żydowskie. Prelegentami są przeważnie żydzi i żydówki, a poglądy jakie w swych wykładach głoszą niejednokrotnie w rażącej są sprzeczności z przekonaniami i uczuciami katolickiemi. Na wykłady te uczęszczają przeważnie żydzi i niestety! młodzież gimnazjalna i to pomimo wyraźnego zakazu dyrekcji gimnazjum.

Grono ludzi dobrej woli, uznając działalność tutejszego Uniwersytetu ludowego za zgubną dla młodzieży zawiązało komitet, którego zadaniem będzie przeciw tej działalności wystąpić. — Zdziwienie powszechne wywołuje, że poważne i patrjotyczne Towarzystwo „Sokół“ udziela sali na podobne wykłady.

Składnice pocztowe ze zwykłym zakresem działalności otwarto w dniu 1 marca br. w Zgórsku (pow. Mielec), połączoną z urzędem pocztowym w Radomyślu, i w Balinie (pow. Chrzanów).

Rudnik. Kółko amatorów odegrało 5 marca w sali kolejowej dwie sztuczki: „Werbel domowy“ i „Jeden z nas musi się ożenić“. Amatorzy grali doskonale i zyskali duże powodzenie u licznie zebranej publiczności. Szczególniej podobali się pp. Jowissa i Barański. Czysty zysk rozdzielono na robotnicze straże pożarne w Rudniku i Kopkach.

KRAKOW, 8 marca.

Nasz naczelny redaktor, po dłuższej przerwie, spowodowanej dość ciężką influencą, powrócił do zwykłych zajęć w redakcji.

Spółka kredytowa członków Tow. wzajemnych ubezp. w Krakowie odbyła w sobotę walne zgromadzenie pod przewodnictwem dra Konstantego Lipowskiego. Jak wiadomo, spółka została założona przed dwoma laty przez dział życiowy Tow. wzaj. ubezp., celem udzielania kredytu urzędnikom i funkcjonarjuszom państwowym i autonomicznym na podkład polic życiowych. Z bilansu przekonywamy się o nadspodziewanym rozwoju Towarzystwa, obraca ono bowiem obecnie kapitałem przeszło 3 miljonów koron. Świadczy to z jednej strony niepomyślnie o stanie majątkowym urzędników, z drugiej strony jednak nie bez znaczenia jest fakt, że skoro już pożyczki są konieczne, tyle pieniędzy zostaje w kraju. Spółka zniżyła już w bieżącym roku stopę procentową i stara się na przyszłość o dalsze zniżenie. Bilans z dnia 31 grudnia 1903 wykazuje po odliczeniu wydatków zysk w kwocie 17.681 k. 95 h.

Zysk ten podzielono w następujący sposób: udzielono 5 proc. dywidendy od wpłaconych, a nieobciążonych pożyczką udziałów kor. 892 h. 26, na cele użyteczności publicznej przyznano kor. 500.

Nad zamknięciem rachunkowem i bilansem wywiązała się ożywiona dyskusja, przyczem objawiono życzenie, aby dyrekcja dążyła do dalszego zniżenia stopy procentowej. W końcu uzupełniono skład Rady nadzorczej wyborem dra Gustawa Ujejskiego, radcy sądowego na zastępcę prezesa, p. Stanisława Niklasa na członka Rady nadzorczej i p. Bolesława Sulimirskiego na zastępcę członka Rady.

Na początku posiedzenia poświęcił prezes wspomnienie pośmiertne zmarłym wiceprezesowi Tow. Karolowi Szukiewiczowi i założycielowi Tow. Gustawowi Romerowi.

Kaprysy zimy. Zima tegoroczna jest tak kapryśna, że prawie co dzień pokazuje nam inną twarz. Przed trzema dniami mieliśmy śnieg i błoto, dziś znów z tego wszystkiego ani śladu. Wszędzie sucho i jak na Kraków, za sucho. Wiatry zimne i gwałtowne przeciągają ulicami. Zresztą pogoda piękna.

„Ruta“ Stow. litewskie społeczno naukowe odbyło swoje pierwsze konstytuujące zgromadzenie w niedzielę o godz. 4 po południu w tutejszej Radzie powiatowej. Wśród licznie zgromadzonych był także pan Zdziechowski, prof. uniwersytetu, p. Benedyktowicz, art. malarz, p. J. Niedziałkowski, budowniczy, pan Janczewski, prof. uniw.

P. Niedziałkowski zagaił obrady chrześcijańskiem pozdrowieniem, wypowiedzianem po litewsku i okrzykiem na cześć „Matki Litwy“. Następnie przeczytał statuta, układu p. Herbaczewskiego. Słowo wstępne o twórczości Ad. Mickiewicza i Jul. Słowackiego wypowiedział p. Herbaczewski.

W końcu przystąpiono do wyboru nowego stałego komitetu.

Prezesem został wybrany p. J. Herbaczewski, wiceprezesem p. J. Niedziałkowski, sekretarzem p. Warnas, skarbnikiem pani Korakowska, bibljotekarzem p. Skirgiełło; członkami zarządu prof. Janczewski i prof. br. Łoś, prezesem komisji kontrolującej p. Staniejko, członkami komisji kontrolującej p. Borejko i p. Józef Angrabajtis.

Po kilku wnioskach i interpelacjach, przewodniczący zamknął posiedzenie o godz. 7 wieczorem.

Ignacy Friedmann, którego koncert odbędzie się w najbliższy piątek (11 marca) jest jednym z tych pianistów, który, wykształcony w Krakowie, studjując grę fortepianową u Leszetyckiego w Wiedniu, w niedługim przeciągu czasu i niewielu stósunkowo występami w Europie, zdobył sobie wielki rozgłos i sławę tęgiego, w całem tego słowa znaczeniu pianisty. Poważna krytyka Europy dała swój wyraz w przychylnych ocenach gry i talentu, kładąc główny nacisk na głębokie zrozumienie muzyczne interpretowanych utworów. Występ znakomitego artysty zapowiada się świetnie.

Bilety nabywać można codziennie o zwykłych godzinach już od poniedziałku.

Lekkomyślny strejk. Zgłosiło się do nas dwóch byłych robotników z fabryki Jarry, którzy uległszy nieuczciwym namowom żydowsko socjalistycznych agitatorów, przyłączyli się do strejku. Proszą nas oni o ogłoszenie następującego pisma:

„Nasi drodzy prowoderzy, gdy nas zachęcali do strejku, mieli się w każdym razie zająć naszym losem; dziś oto odczuwamy tę filantropję, bo zaledwie trzy razy otrzymaliśmy wsparcie, a zresztą powiedziano nam: „świat otwarty“.

„Co mają robić ci, co mając rodziny do wyżywienia, nie mogą im dać ani kawałka chleba. — To też ich i ich rodziny czeka straszna nędza“.

Skąd inąd dowiadujemy się, że w Wiedniu tylko

trzech strejkujących dostało zajęcie. Wszyscy inni powrócili do Krakowa, po części pieszo...

Jakaż to była niegodziwość namawiać tych ludzi do rzucania stałych posad i narażać ich na taką niedolę! i wszystko dlatego, aby dogodzić niszczycielskim instynktom garści agitatorów!

Wiadomości osobiste. Namiestnik hr. Andrzej Potocki przybył dziś rano do Krakowa. Wieczorem odjeżdża p. namiestnik do Lwowa.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek t j. dnia 10 b. m. o godz 5 wieczorem w sali Rady miejskiej.

Podczas festynu Zimowego, mającego się odbyć w dn. 13 b. m. — sprzedawaną będzie „Jednodniówka", zredagowana przez poważne firmy literackie.

Odczyt Artura Gruszeckiego, odbędzie się w „Czytelni kobiet" w piątek, dn. 11 go b. m.

Z teatru miejskiego piszą nam: Zamiast zapowiedzianego dramatu Habdanka „Los", który odłożony został na później, przedstawioną zostanie w sobotę d. 12 b. m. „Anastazja" A. Walewskiego, przerobiona ze znanej pod tym samym tytułem powieści Elizy Orzeszkowej, której „Harde dusze" w swoim czasie cieszyły się tak wielkiem powodzeniem. Zasłużony reżyser naszej sceny p. Walewski autor „Hulaj dusza" jest doskonałym „przerabiaczem" (sit venia verbo) powieści na deski teatralne, dowodem „Krzyżacy", którzy dwadzieścia kilka razy grani byli na scenie naszej, a i na innych miały sukces niepośledni.

Uscenizowanie „Anastazji" jest równie udatne, odznacza się ono głównie tem ciepłem i tym kolorytem, jakim obdarza Orzeszkowa swe powieści malując tak misternie słowem życie zaściankowe litewskie. Sztuka Walewskiego ubarwiona będzie śpiewami i tańcami.

We wtorek i czwartek powtórzony zostanie „Capstrzyk" Beyerleina, który dwukrotnie wypełnił teatr, a w środę po cenach zniżonych „Eros i Psyche" J. Żuławskiego.

Przypominamy, że dzisiaj w Ludowym teatrze wystąpi po raz pierwszy nasza znakomita wodewilistka p. Adolfina Zimajer.

Walne zgromadzenie Tow. Ratunkowego odbyło się w niedzielę o 4 po poł. przy nader licznym udziale członków. Po przedyskutowaniu spraw, dotyczących towarzystwa, przystąpiono do wyboru nowego wydziału. Prezesem wybrano przez aklamację po raz 9 prof. dra Bolesława Wicherkiewicza, wiceprezesem także przez aklamację po raz 9 ty docenta dra Stanisława Brauna. Do wydziału weszli: prof. dr Bronisław Kader, dr Wilhelm Słapa, dr Ferd Eichorn, J. Silberger, Edw. Stefański, Stan. Machnicki, A. Kozaczka, A. Kasprzyk, St. Skąpski i naczelnik straży ochot. pożarnej p. Nowotny. Do komisji kontrolującej wybrano: doc. dra Łepkowskiego, Augusta Raczyńskiego i Wiktora Suskiego.

Na zgromadzeniu był także obecnym hr. Mieroszewski, interesujący się żywo sprawami towarzystwa, do którego też przystąpił w charakterze członka.

W Kole artystyczno literackiem odbędzie się we środę 9 go b. m. pogadanka profesora dra Pawła Popiela na temat: „Przyczynki do historji konstytucji 3 go maja". Następnie wspólna wieczerza. Początek punktualnie o 7 i pół.

Staraniem Towarzystwa Przyrodników im. Kopernika, odbędzie się w sali zakładu fizycznego uniwersytetu, ul. św. Anny l. 6 w środę dnia 9 marca odczyt dra Karola Brudzewskiego na temat: „Oko".

Początek o godzinie 6 wieczorem.

W teatrze marjonetek przy ul. św. Jana l. 18 daną będzie we wtorek zajmująca sztuka p. t.: „O żołnierzu wędrowcu". Właścicielka teatru p. Wachowska uznała za możliwe zniżyć obecnie cenę biletów, czyniąc zadość prośbom swych stałych gości.

Walne zgromadzenie członków III Koła Towarzystwa Szkoły Ludowej zapowiedziane na wtorek, odłożone zostało do piątku, 11-go b. m. i odbędzie się o 7-mej wieczorem w sali Rady miejskiej.

Z resursy urzędniczej donoszą, że dnia 13 go marca odbędzie się tam koncert kompletnej muzyki 56 p. p. pod osobistym kierunkiem kapelmistrza p. Marka. Początek o godz. 5 popołudniu, koniec o g. 8 wieczorem. Koncerta te będą się odbywać od 13-go marca począwszy w każdą niedzielę. Zabawa taneczna w temże samem lokalu odbędzie się dnia 19 b. m. Rozpocznie ją wesoła jednoaktówka: „Jeden z nas musi się ożenić". Próby odbywają się pod artystycznym kierunkiem p. Juljusza Otto.

Ślub p. Witolda Filasiewicza, prof szkoły realnej z p. Ryszardą Friml odbędzie się dnia 19 b. m. o godz. wpół do 12-tej w południe w kościele Bożego Ciała.

Posiedzenie Izby handlowej odbędzie się d. 8 marca b. m (wtorek) o godzinie 4 tej po południu w sali obrad Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie z następującym porządkiem dziennym:

1) Sprawozdanie z czynności Izby za czas od ostatniego posiedzenia. 2) Sprawa budowy gmachu Izby. 3) Pismo ministerstwa handlu w sprawie najbliższych wyborów Izby. 4) Sprawozdanie z Centralnej komisji dla szkolnictwa zawodowego. 5) Wybór rewizorów dla spółek akcyjnych. 6) Wybór delegata Izby do komitetu wystawy metalowej w Krakowie. 7) Sprawozdanie komisji połączonych sekcji o bieżących sprawach przemysłowych. 8) Wnioski i interpelacje. 9) Pisma nadeszłe do Izby.

Wieczorek taneczny „Eleuterji", który poprzedzony będzie koncertem sił amatorskich, z uprzejmem współudziałem p. L. Dolińskiego, odbędzie się dnia 18 b. m. w salach hotelu „Bristol", w Rynku głównym.

Bilety wstępu po 2 kor. i po 1 kor. 20 hal. dla młodzieży gimnazjalnej, można wcześniej nabywać w lokalu Tow. Eleuterji, przy ul. Zwierzynieckiej l. 34 pomiędzy godz. 6 a 8 wieczorem.

Loterja gospodarska na rzecz zakładu św. Jadwigi odbędzie się i w tym roku, jak innych lat, w ujeżdżalni pod Kapucynami, w dzień Wielkiego Czwartku. Nazwiska pań, które obiecały swą pomoc przy loterji, zostaną w najbliższych dniach ogłoszone. Tymczasem łaskawe datki i fanty odsyłać można na ręce hr. Stefanowej Zamoyskiej (Straszewskiego 14), lub hr. Januszowej Tyszkiewiczowej (Garbarska 1). O łaskawy udział i datki tem usilniej prosimy, że zasłużona instytucja, która już setkom dziewcząt dostarczyła bezpiecznej ochrony, znajduje się w tej chwili w trudnych materjalnych warunkach, a loterja wielkoczwartkowa stanowi niemal jedyny stały dochód, warunkujący dalsze utrzymanie zakładu.

Defraudacja 280.000 koron, dokonana przez b. dyrektora działu życiowego Florjanki Czesława Kieszkowskiego, została przez ojca tegoż, p. Henryka Kieszkowskiego, b. naczelnego dyrektora Florjanki i przez Radę nadzorczą pokryta. P. Henryk Kieszkowski ofiarował na częściową spłatę tej defraudacji 4-tą część pobieranej emerytury i spłacił prawie zupełnie miesięcznemi ratami 100.000 koron, zaś Rada nadzorcza w drodze subskrypcji pokryła kwotę 180.000 kor. P. Henryk Kieszkowski ostatnią ratę w kwocie 666 koron zapłaci w lipcu b. r.

Wiec urzędników celem założenia własnego działu konsumpcyjnego i omówienia stosunków kredytowych urzędników państwowych, autonomicznych, kolejowych i profesorów, odbędzie się w tym miesiącu w sali Rady miejskiej.

Stow. Pomocy naukowej dla Polek im. J. I. Kraszewskiego urządziło w lokalu „Czytelni kobiet" doroczne walne zgromadzenie członków. Po wstępnem przemówieniu przewodniczącej p. Bujwidowej, która w wymownych słowach podniosła rozwój działalności stowarzyszenia w ubiegłym roku, zgromadzenie na wniosek p. dra Gertlera i p. Śęczkowskiej — udzieliło absolutorjum ustępującemu zarządowi, poczem dokonano wyboru nowego zarządu. Wybrani: przewodniczącą — p. Bujwidowa; skarbnikiem — prof. Cybulski. W skład wydziału weszły pp. Przyłuska, Radwańska, Antecka, Małachowska i Gruszecka.

Jako zast. wydz. wybrane pp.: Chołoniewska, Mikuszanka i Majewska. W skład komisji rewizyjnej weszli: p. Śęczkowska i prof. Bryl.

Wśród dyskusji, jaka się wywiązała między zebranymi, uchwalono trzy wnioski dra Gertlera, mające na celu rozszerzenie działalności stowarzyszenia, a mianowicie: 1) Uchwalono zająć się zbieraniem składek na budowę Domu akademickiego dla studentek i w tym celu wybrano osobną komisję, złożoną z pań: Bujwidowej, Młodowskiej, Moszczeńskiej, Siedleckiej i p. Feldmana. 2) Uchwalono zakładać filje stowarzyszenia i polecono wydziałowi przeprowadzić zmianę statutu, któraby cel ten uczyniła prawomocnym, wreszcie 3) postanowiono pozyskać dla stowarzyszenia szereg jednostek, któreby, mając na względzie humanitarną działalność stowarzyszenia, podjęły się zbierania składek i jednania nowych członków w prowincjonalnych miastach.

Wieczór secesyjny urządza w piątek dnia 11 b. m. w teatrze ludowym p. M. Sznage, b. artysta teatru warszawskiego i krakowskiego ze współudziałem śpiewaczki panny A. Mayer, pp. Dolińskich, panny F. Grafczyńskiej, art. dram., prof. M. Świerzyńskiego, znanego w Krakowie kompozytora i innych.

Program obejmuje: 1) Deklamacja pani Sznage. 2) Śpiew solowy panny A. Mayer 3) Deklamacja p. W. przy muzyce Chopina. 4) „Jak się robi para?" odczyt naukowy pani Dolińskiej. 5) „Bzy kwitną", komedyjka Z. Przybylskiego. 6) Deklamacja pani Sznage. 7) Śpiew panny A. Mayer. 8) Deklamacja (przy muzyce własnego układu) p. M. Świerzyńskiego. Zakończy krotochwila w 1 odsłonie: „Stara miłość nie rdzewieje" ze śpiewami i tańcami przez A. L. Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Odnośnie do wzmianki o adaptacjach, przeprowadzanych w Parku Krakowskim — proszą nas pp. przedsiębiorcy o zanotowanie, że w Parku sprzedawane będzie nie piwo tenczyńskie, lecz wyłącznie okocimskie i pilzneńskie. Wszelkie zaś roboty wewnętrzne, jak niemniej ozdobna brama główna — wykonywane są siłami miejscowemi.

Tajemnice Krakowa. (Kto winien) melodramat Leopolda P. Dolińskiego, ukaże się wkrótce po występach pani Zimajer, na scenie teatru ludowego. — Sztuka ta jest illustrowaną lekką melodją i tańcami. Tytuły obrazów są następujące: 1) Przyjemności krakowskie; 2) Ludowa zabawa na Woli Justowskiej; 3) Zrękowiny na poddaszu i 4) Morderstwo nad Wisłą

Podczas przedstawienia odtańczone będą nowe oryginalne tańce: „Korzuntojch" — kadryl i polka — „Co mi zrobisz?" — ułożone przez autora.

100 koron w śmieciach. Estera Treller, zamieszkała przy ulicy Berka Joselowicza, doniosła tutejszej policji, że ze sukni, znajdującej się w szafie zamkniętej, ukradziono jej 100 koron; przy tej sposobności rzuciła podejrzenie o tę kradzież na służącą M. Kosz, którą też policja przyaresztowała. W jakiś czas po tem doniesieniu Estera Treller zamiatała izbę kuchenną i przy tej czynności naruszyła stos śmieci, ukryty pod kufrem, gdzie też znalazł się ów stukoronowy banknot. M. Koszówna przyznała się, że podrobionym kluczykiem otwarła szafę Trellerkowej, a wyciągnąwszy ze znajdującej się tamże kwoty 320 koron, jeden banknot stukoronowy, ukryła go w śmieciach pod kufrem.

Z pogotowia ratunkowego. Wczoraj o godzinie 3 popołudniu zawezwano telefonicznie pogotowie ratunkowe na tutejszy dworzec kolejowy, gdzie niejaki p. Wł. Olszanowski 48 lat liczący, ekspedjent pocztowy został pchnięty przez nadjeżdżającą lokomotywę, przyczem otrzymał obrażenia skóry na twarzy i doznał lekkiego wstrząśnienia.

Zawezwane pogotowie opatrzyło ranę p. Olszanowskiego i odwiozło go do szpitala św. Łazarza.

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek 8 marca: „Capstrzyk" (Zapfenstreich) sztuka w 4 akt. Fr. A. Beyerleina.

We środę 9 marca: „Eros i Psyche", powieść dramat. w 7 obr. Jerzego Żuławskiego. Muzyka Galla (popularne).

We czwartek 10 marca: „Capstrzyk" (Zapfenstreich) sztuka w 4 akt. Fr. A. Beyerleina.

W piątek 11 marca: „Kopciuszek", widowisko fantastyczne w 8 obr. przerobił A. Walewski.

Repertuar teatru ludowego.

We wtorek 8 marca pierwszy gościnny występ p. Adolfiny Zimajer: „Mąż od biedy", kom. w 1 akcie Józ. Blizińskiego; Kuplety p. Zimajer; „Wycieczka za granicę", kom. w 1 akcie Kaz. Zalewskiego; „Debiutantka", krot. w 1 akcie ze śpiewami Zygm. Przybylskiego.

We czwartek 10 marca drugi występ p. A. Zimajer: „Marcowy kawaler", kom. w 1 akcie Józ. Blizińskiego; „Nie mów hop, aż przeskoczysz", przysłowie dram. w 1 a. Ig hr. Bobrowskiego; „Piosnki Tyrolskie", operetka w 1 akcie.

W sobotę 12 marca trzeci występ p. A. Zimajer: „Żołnierz królowej Madagaskaru", kom. w 3 akt. St. Dobrzańskiego.

W niedzielę 13 marca ostatni występ p. A. Zimajer: „Chwat dziewczyna" czyli „Robak w sumieniu", kom. ludowa w 3 akt. ze śpiewami L. Anzengrubera z muzyką T. Koschata.

Kącik humorystyczny.

Mądry pies.

— A powiadam panu, jakiego pieska miał hr. Filip! Dość powiedzieć: mądrzejszym był od swego pana.

— Wierzę na słowo. Właśnie takiego pieska sam miałem...

Przy wincie.

— Uprzedzić panów muszę, że jeśli kto źle zagra, to mu zaraz nawymyślam.

— A ja, proszę pana — odpowiada na to drugi partner — gdy mi kto wymyśla, to go zaraz biję!

Kradzieże kolejowe.

7 marca.

Czwarty dzień rozprawy.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się o g. 9 rano.

Przystąpiono do przesłuchania oskarżonych Drożdżów i kiku świadków.

Józef Drożdż, będący na wolnej stopie, nie poczuwa się do winy. Podejrzenie padło na niego z tego powodu, że podczas przeprowadzanych rewizyj u innych kolejarzy, dał wszystkie swoje ruchomości swojej szwagrowej, Katarzynie, do przechowania. Obwiniony tłómaczy się, że to potwarz, jaka spada na niego ze strony jego szwagrowej, która mści się za to, że w r. 1902 wyrzucił ją z mieszkania.

Gdy został oczerniony przez Katarzynę Drożdżową, wniósł oskarżenie przeciwko niej o zbrodnię oszczerstwa. Jakkolwiek jest właścicielem realności, jednak kupił ją za własne pieniądze, które w uczciwy sposób zarabiał — lub też za pożyczki.

Przesłuchiwana żona Józefa, Amalja Drożdżowa, zeznaje podobnie jak jej mąż i równie nie poczuwa się do winy, Zarzucono jej zbrodnię uczestnictwa w kradzieżach, popełnianych przez Józefa Drożdża. Z zeznań Drożdżów wnosićby można, iż padli oboje ofiarą Katarzyny i jej tylko zawdzięczają dzisiaj, iż zasiadają na ławie oskarżonych.

Obwiniona Katarzyna Drożdżowa, która miała przechować skradzione rzekomo przez Drożdżów kosztowności, zeznaje na niekorzyść małżonków Drożdżów.

Oskarża ona nieumiejętnie swoich szwagrów. Opowiada o skradzionych butach „a la france mode" (?!), o pelerynie, w której Amalja Drożdżowa miała się „wykokietować" i o wielu innych rzeczach.

Wykryła zaś podobno tę kradzież nie ze zemsty, tylko „ze żalu" (?!).

Józef Drożdż pokazuje znalezione rzeczy, Katarzyna jednak zaprzecza tożsamości tychże.

Świadkowie.

Następnie przystąpiono do przesłuchania świadków i poszkodowanych.

Pierwszym świadkiem był p. Balicki, starszy komisarz policyjny, prowadzący pierwsze dochodzenie policyjne tych kradzieży.

Co do Moczulskiego oświadcza on, że tenże nie zdradzał zupełnie jakiegokolwiek obłąkania. Pierwotnie nie chciał nic mówić, równie Skrzyszowski taksamo zeznawać nie chciał; dopiero wtedy zaczęli opowiadać o kradzieżach, gdy p. Balicki zwrócił im uwagę, że milczenie na nic się nie przyda. Moczulski zeznawał, że przyuczano go powoli do kradzieży, a brano co się tylko dało. Gdy p. Balicki zwrócił mu uwagę, że zeznaniem tym obciąża kolegów, Moczulski oświadczył, że nie oskarżałby bez pewnych danych. W pierwszy dzień Moczulski podczas przesłuchania zeznawał, że stanowczo prawdę mówi, na drugi dzień był pobieżnie badany, lecz zeznawał przytomnie i miał naówczas nawet scysję z jednym z kolegów, że za dużo wygadał.

Na trzeci dzień Moczulski zeznał p. Balickiemu, że ma mu coś powiedzieć, gdy tenże go zawezwał, prosił Moczulski o odczytanie jego protokołu, bo może będzie mógł co sprostować lub dołożyć.

Przyniesiono protokół, gdy w tem ktoś zapukał; nadkomisarz stanął we drzwiach, tymczasem Moczulski porwał za protokół na stole leżący i podarł go. Następnie Moczulski nic nie chciał więcej mówić, a zaprowadzony do kaźni, począł udawać warjata.

Protokół został przepisany, a strzępki złożone w kopercie i oddane z innymi aktami do sądu karnego, celem prowadzenia tożsamości.

Pilawski był przesłuchiwany w południe, a następnie został odprowadzony do domu na objad — wcale nie morzono go przez cały dzień głodem. Za winą Pilawskiego przemawia bardzo list jego, pisany w tej sprawie do Szymańskiego, a przez pomyłkę oddany Sreniawskiemu.

Pierwszy Skrzyszowski zeznał że kolję źle poszukuje p. Balicki, słyszał on bowiem od Lachnitta, że Pilawski ją ukradł i tu w miejscu, u jednego ze złotników sprzedał; równie zaznacza, że Lachnitt musiał w tem rękę umaczać, bo dostał po sprzedaży 100 koron. Dochodzenia p. Balickiego wykazały, że znaczną część kosztowności kupowali tutejsi jubilerzy od Holika. Aronsohn n. p. kupił kilka razy od Holika brylanty starego szlifu.

Holik oświadcza, że kamienie te nabył od Pilawskiego.

Obrońca dr Goldhammer. Skąd p. Balicki wie o tem, co było pisane w liście Pilawskiego, który wysłał do Szymańskiego, a który otrzymał Śreniawski.

Komisarz Balicki. Z dochodzeń policyjnych.

Obrońca dr Frühling. Czy prawdą jest, że Pilawski obracał się w dobrych towarzystwach.

Komisarz Balicki. Nie wiem nic o tem, bo ja z nim w towarzystwach nie bywałem, lecz o ile z powierzchowności sądzić mogłem, to uważałem p. Pilawskiego za człowieka zamożnego, jakkolwiek sprzedawanie takiej masy brylantów było mi podejrzanem.

Na tem zakończyło się przesłuchanie p. Balickiego, którego zawezwał przewodniczący powtórnie na środę.

Po 10-cio minutowej pauzie przystąpiono do przesłuchania dalszych świadków.

Ks. Jabłonowski poznaje przedstawione mu spinki brylantowe, jako swoją własność.

Zeznaje on cichym głosem, od przysięgi zaś został uwolniony.

Przesłuchiwany służący księcia Jabłonowskiego zeznaje, że sam pakował kosz, w którym znajdowały się spinki.

M. Fischer odpowiada na pytania przewodniczącego po niemiecku. (Skandal to wielki, że przemysłowiec miesz. we Lwowie, po polsku nie umie mówić).

Rozpoznaje on swój łańcuszek brylantami i perłami wysadzany.

Żąda zwrotu tegoż i odszkodowania za dwa brakujące brylanty większe, a ośm mniejszych.

Edmund Beer, dysponent firmy lwowskiej Strzeleckiego podaje wartość łańcuszka na 3380 koron, na podstawie rachunku zapisanego w książce fakturowej, podczas sprzedaży tegoż.

Michał Kostecki, aptekarz z pow. husiatyńskiego dowiedziawszy się z gazet o aresztowaniu oskarżonych podał do policji tutejszej numery dwóch losów, zagubionych podczas podróży, a że losy te pochodzą z kradzieży, konstatuje to Leon Rosenzweig, zawezwany jako świadek.

Franciszek Węgrzyn, restaurator w Krakowie rozpoznaje okazane mu spinki, jako te, które przechodziły przez jego ręce w ten sposób, że kartkę zastawniczą na te spinki, sprzedał mu Mucha za 20 koron.

Węgrzyn kartkę tę wykupił i sprzedał spinki Pomeksowi za 150 koron. Mucha miał mu raz powiedzieć, że kartka zastawnicza jest na spinki, które kupił dla syna — a później oświadczył znowu, że są one własnością jakiejś wdowy.

Świadek Pomeks. „Trzimałem te kartki, kupione od Węgrzyna jakiś czas, potem sprzedałem wykupione spinki p. Sedlaczkowi, naczelnikowi stacji kolei Północnej w Krakowie.

P. Sedlaczek zeznaje, że spinki kupił za 200 koron od Pomeksa.

P. Lauterbach poznaje zwoje sukna jako swoje.

Następnie przesłuchiwano jeszcze portjera i służących hotelu „Saskiego", którzy ekspedjowali kosz hr. Borkowskiej, Szymona Ohrensteina, złotnika, który szacował Holikowi drogie kamienie i inne kosztowności. I tak w r. 1902 oszacował brylanty w torebce umieszczone na 3.200 koron. Na pytanie czy widział kolję, odpowiada, że nie.

W końcu odczytano protokóły zeznań, spisane przez nie mogących się stawić na dzisiejszą rozprawę poszkodowanych, i tak:

Pp. Aronsohna, Rosenberga, hrabianki Olgi Borkowskiej, hr. Dziedmszyckiej, A. Marjanowej i Popielakowej.

Przewodniczący odroczył rozprawę do wtorku, do godz. 9 przedpołudniem.

Wojna.

Depesze dzienne.

Bombardowanie Władywostoku.

Petersburg 6 marca. Namiestnik Aleksiejew telegrafował z Mugden do cara pod datą dzisiejszą co następuje:

Donoszę najpoddaniej Cesarskiej Mości: Komendant twierdzy Władywostok donosi: Dzisiaj o godz. 8 50 rano zobaczono na południe od wyspy Askold 7 okrętów. O godz. 9 45 przekonano się, że są to okręty wojenne, które płynęły w kierunku wyspy Askold. Około południa eskadra znajdowała się w połowie drogi między brzegiem a wyspą Askold poza granicą strzałów baterji nadbrzeżnych. O godz. 1 30 otworzył nieprzyjaciel ogień. Jak słychać w eskadrze są krążowniki I kl. „Isumu" i „Jakimo". Innych okrętów nie poznano.

Z Portu Artura.

Londyn 7 marca. Biuro Reutera donosi. Fortyfikacje w Porcie Artura są silnie uszkodzone strzałami Japończyków.

Londyn 7 marca. (Biuro Reutera). Osoby przybyłe z Portu Artura opowiadają, że w doku, w którym miano naprawić „Cesarzewicza" zaprzestano robót. Inżynier zagraniczny, sprowadzony dla poruszenia z miejsca Retwizana, odjechał, nie zdoławszy tego dokonać.

Nad rzeką Jalu.

Londyn 7 marca. (Tel. wł.). Według doniesień z Czifu, Japończycy założyli miny podwodne przy ujściu rzeki Jalu.

Ruchy floty rosyjskiej.

Londyn 7 marca. (Tel. wł.) Wiadomość, jakoby 4 krążowniki rosyjskie wypłynęły z Władywostoku na pełne morze i skierowały się ku brzegom japońskim jest nieprawdziwa.

Eskadra rosyjska złożona z 4 krążowników, jest za słabą, aby się mogła mierzyć z flotą japońską.

Ruchy wojsk japońskich.

Londyn 7 marca. Korespondent „Daily Mail" telegrafuje z Czifu: Właśnie powróciłem z Czinampo i Piengjang, gdzie poczyniono wielkie przygotowania celem wylądowania wojsk. Silny oddział piechoty już się tam znajduje. Główna siła, oraz sztab jeneralny, przybyć mają w przyszłym tygodniu. Jak słyszę, marsz nie będzie przedsięwzięty pierwej, aż zbierze się w Piengjang 100.000 ludzi.

Starcia na lądzie.

Londyn 7 marca. Biuro Reutera donosi z Inkau: Przybyli tu rosyjscy zbiegowie opowiadają, że w walce na terytorjum koreańskiem pomiędzy Jalu a Piengjang, Rosjanie, którzy byli w przeważnej liczbie, pobili Japończyków, ale przy tem sami ponieśli ciężkie straty.

Ranni jeńcy.

Seul 7 marca. 22 óch Rosjan z załogi „Warjagu", którzy zostali wyleczeni w szpitalu w Czemulpo, przewiezie japoński statek czerwonego krzyża do Japonji.

Z Chin.

Tienczyn 7 marca. (B. Reutera). Rząd chiński zakupił dwie baterje polne Kruppa. Ciągle dezertują żołnierze z granicznych posterunków.

Opuszczenie Inkau przez Rosjan.

Londyn 7 marca. Biuro Reutera donosi z Inkau: Okoliczność, że Rosjanie wywieźli broń z głównej kwatery policyjnej i wojskowej, oraz, że ze stacji kolejowej usunięto wszystkie niepotrzebne przedmioty, a Bank chińsko-rosyjski wysłał swoje zapasy kruszcowe, zdaje się wskazywać, że Rosjanie mają zamiar opuścić tę miejscowość. Bank rosyjski czyni przygotowania powierzenia ochrony swoich interesów ajentowi francuskiemu i innym.

Cenzura depesz.

Londyn 7 marca. „Standart" donosi z Tientsinu, że Rosjanie zajęli stację kolejową Hsinmitun i poddają wszystkie telegramy cenzurze. — Ponieważ port, telegraf i kolej znajdują się na terytorjum neutralnem, Rosjanie nie mają do tego prawa.

Zbrojenia Stanów Zjednoczonych.

Waszyngton 7 marca. Na wczorajszem posiedzeniu senatu przemawiał senator Depev przedstawiając konieczność powiększenia floty Stanów Zjednoczonych, gdyż zachodzi obawa, że kiedyś państwa europejskie mogą wystąpić agresywnie wobec Stanów Zjednoczonych. Na taką chwilę należy mieć przygotowaną flotę.

Mówca przewiduje także powodzenie polityki Chamberleina.

Austrjackie okręty w drodze na Morze Żółte.

Wiedeń 7 marca. Według telegraficznego doniesienia okręt Elżbieta przybył do Czifu, okręt Frundsberg przybył do Seo na wyspie Keos.

Depesze nocne.

Bombardowanie Władywostoku.

Petersburg 8 marca. Korespondent rosyjskiej ajencji telegraficznej donosi z Władywostoku z daty wczorajszej: Wczorajsze bombardowanie nie wyrządziło poważnych szkód. Tylko mały domek drewniany pewnego rękodzielnika przebił nabój 12-calowy. Nabój przedziurawił dach i ściany, poczem wpadł na podwórze, gdzie zabił jedną kobietę. Inny nabój wpadł do domu pułkownika Szonkowa, przeleciał przez sypialnię, zniszczył piec, przedziurawił mur i eksplodował koło kasy. Straż, stojącą koło kasy, obrzucił nabój ziemią. Żołnierz nie stracił jednak przytomności i zawołał głośno, by wyniesiono sztandar, co też żona pułkownika uczyniła. Nigdzie nie wybuchł pożar. Na podwórzu magazynów syberyjskiej floty eksplodował jeden nabój, przyczem pięciu marynarzy odniosło lekkie okaleczenia. Poza tem nikt nie został ani zabity, ani poraniony. Bombardowanie nie wyrządziło również szkód w materjałach.

Przyczyną milczenia naszych bateryj było małe prawdopodobieństwo trafienia w zbyt oddalonego przeciwnika; nie chcieliśmy też nieprzyjacielowi zdradzać stanowisk naszych bateryj. Co do łodzi torpedowych, które zauważono koło wyspy Askold i Cap Maidel, przeważa zdanie, że były to kontrtorpedowce. Eskadra nieprzyjacielska złożona była z 1-go pancernika, 4 opancerzonych krążowników i dwóch zwykłych krążowników.

Petersburg 8 marca. Korespondent ros. aj. telegr. donosi z Władywostoka: W całem mieście zarządzono pościg za Japończykami. Ogłaszają plakatami, że policja udzieli nagrodę za każde doniesienie o bytności Japończyka. —

Osoby, które ukrywają u siebie Japończyków, będą oddane pod sąd wojenny.

Wiedeń 8 marca. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse“ donosi z Petersburga, jak sfery wojskowe rosyjskie tłómaczą sobie ostatnie bombardowanie Władywostoku.

Dnia 18 b. m zbiera się parlament japoński, aby uchwalić podwojenie podatków. Dla przeprowadzenia tej uchwały potrzebowała Japonja pewnego zwycięstwa na placu boju i dlatego kazała bombardować Władywostok.

Petersburg 8 marca. (Tel. wł.) „Nowoje Wremia“ pisze, że cała działalność wojenna Japończyków polega tylko na samych efektach (!), które nie mogą przynieść rzadnych korzyści.

Wiedeń 8 marca. (Tel. wł.) Z głosów prasy rosyjskiej, omawiającej bombardowanie Władywostoku widać, że Japończycy zadali nowy cios powadze Rosji.

Petersburg 8 marca. Według nadeszłych wiadomości zobaczono znowu na horyzoncie wczoraj o godzinie 8 rano eskadrę nieprzyjacielską.

Stan floty rosyjskiej.

Paryż 8 marca. (Tel. wł.) Dziennik „Journal“ ma w Porcie Artura swego korespondenta, którego pierwsze sprawozdanie pisemne nadeszło wczoraj do Paryża.

Korespondent ten twierdzi, że flota rosyjska na wodach oceanu Spokojnego ma dzielnych i wyćwiczonych marynarzy, lecz ogólny stan jej jest o wiele gorszym od stanu floty japońskiej, ze względu na różnicę konstrukcji okrętów i ich uzbrojenie.

Rosjanie na Korei.

Londyn 8 marca. (Tel. wł.). Oddział kawalerji rosyjskiej złożony z 2000 kozaków i 7 dział poprzecinał w półn. Korei wszystkie linje telegraficzne, poczem cofnął się ku rzece Jalu.

Z Chin.

Wiedeń 8 marca. (Tel. wł.) „Zeit“ donosząc o koncentracji wojsk chińskich w północnych prowincjach w niewyjaśnionym celu jeszcze, że z powodu interwencji kilku państw Chiny przyrzekły, że zaprzestaną koncentrować swe wojska w miejscach, ważnych dla Rosji pod względem strategicznym.

Konflikt rosyjsko-egipski.

Kairo 8 marca. Obiega tu pogłoska, że między rosyjskim posłem i egipskim rządem przyszło do ciężkiego konfliktu z powodu kwestji nabierania węgla przez rosyjską eskadrę w kanale Sueskim na morzu Czerwonem.

Rosja i Anglja.

Petersburg 8 marca. (Tel. wł.). „Now. Wremja“ omawiając stósunek Anglji do Rosji, zaznacza, że Rosja chce, aby była przez Anglję traktowana jako mocarstwo równorzędne.

Do tej pory Rosja ufa jeszcze Anglji.

Kwestja kontrabandy.

Londyn 8 marca. W Izbie gmin interpelował dep. Walton — ze względu na oświadczenie Rosji, która chce uważać węgiel za kontrabandę wojenną — czy Balfour zwrócił uwagę na oświadczenie rosyjskiego zastępcy w r. 1884 na konferencji w Berlinie, w której tenże oświadczył, że rząd rosyjski nigdy nie zgodzi się na uznanie węgla za kontrabandę wojenną. — Lord Balfour odpowiedział, że rząd pamięta o tem oświadczeniu i poczynił już konieczne kroki, by otrzymać ścisłą interpretację rosyjskiego oświadczenia co do kontrabandy wojennej.

Francuskie sympatje dla Rosji.

Paryż 8 marca. Rada municypalna uchwaliła 54 głosami przeciw 1 adres z sympatją dla dumy petersburskiej i życzeniami zwycięstwa dla oręża rosyjskiego, oraz 20.000 fr. na rzecz rosyjskich i japońskich rannych.

Japonja zakupuje konie na Węgrzech.

Budapeszt 8 marca. (Tel. wł.). Japonja za pośrednictwem firm handlowych angielskich zakupuje na Węgrzech wielką ilość koni.

W Edenburgu (na granicy Austrji i Węgier) zakupiono wczoraj 400 koni kawaleryjskich.

Zniknięcie księgi sygnałowej.

Londyn 8 marca. (Tel. wł.). Na okręcie wojennym angielskim „Prince George“, znajdującym się przy wybrzeżach Portugalji, zniknęła w niewytłómaczony sposób tajna księga sygnałów morskich. Zaaresztowano oficera, pełniącego w tym dniu służbę i trzech podoficerów.

Londyn 8 marca. (Tel. wł). Wiadomość o zniknieciu księgi sygnałowej wywołała tu olbrzymie wrażenie. Już nie raz ajenci obcych mocarstw starali się dostać tę księgę w swoje ręce.

TELEGRAMY.

Przeniesienia.

Lwów 7 marca. (Tel. pryw.). Dyrekcja poczt i telegrafów przeniosła oficjała pocztowego Adolfa Rosenraucha ze Stanisławowa do Lwowa i asystenta Tadeusza Fritzego z Brzeżan do Krakowa, oraz oficjała Henryka Birna ze Zaleszczyk do Brzeżan.

Skontrum Kas chorych.

Lwów 8 marca. Magistrat miasta zarządził ściśle skontrum wszystkich tutejszych korporacyjnych Kas chorych.

Defraudacja na poczcie.

Lwów 8 marca. (Tel. pryw.) Z Bochni donoszą do „Kurjera lwowskiego“, że w tamtejszym zarządzie pocztowym wykryto brak kasowy 100 tysięcy kor. w dziale czekowym pocztowej Kasy oszczędności. Na miejsce wyjechała komisja.

Mianowania i przeniesienia.

Wiedeń 8 marca. „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zezwolił na przeniesienie radców wyższego sądu krajowego: dra Samuela Sarego i Ludwika Łaski do wyższego sądu krajowego w Krakowie; dalej zamianował radcami wyższego sądu krajowego: zastępcę nadprokuratora Teodora Kalitowskiego i radcę sądu krajowego, oraz naczelnika sądu powiatowego w Podgórzu, dra Karola Górskiego.

O uniwersytet włoski.

Wiedeń 8 marca. (Tel. wł.) Projekt założenia uniwersytetu włoskiego w Tyrolu wywołał wielką wrzawę wśród Niemców. Posłowie niemieccy zarzucają dr. Koerberowi, że zobowiązał się założyć ten uniwersytet poza granicami Tyrolu, a obecnie nie dotrzymuje przyrzeczenia. Projekt założenia uniwersytetu włoskiego w południowym Tyrolu należy — według twierdzenia Niemców — uważać za bardzo niezręczny, gdyż tam właśnie interesa Austrji są najwięcej zagrożone.

Posłuchanie u cesarza.

Wiedeń 7 marca. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu namiestnika hr. Andrzeja Potockiego.

Na pogrzeb Walderse go.

Wiedeń 7 marca. Jako przedstawiciel armji austro-węgierskiej szef sztabu jeneralnego Beck wyjeżdża na pogrzeb Walderseego.

Pogrzeb hr. Waldersee.

Berlin 8 marca. Cesarz Wilhelm porzucił zamiar wzięcia udziału w pogrzebie hr. Walderseego z powodu silnego przeziębienia. Cesarza reprezentować będzie następca tronu, a gdyby i u niego nie nastąpiło polepszenie w przeziębieniu, młodszy syn ks. Eitel Fryderyk.

Zaburzenia w Pradze.

Praga 7 marca. Wczoraj przed południem przyszło na Przykopach do czynnego starcia między burszami, a czeskimi studentami i robotnikami narodowo-socjalnymi. Sytnacja była tak poważną, że zawezwano wojsko, które opróżniło Przykopy. Policja aresztowała podczas zaburzeń 48 osób, między temi 3 studentów czeskich, 44 robotników i jednego doktora praw, Niemca, który do krwi zbił pewnego robotnika, Czecha. Na Przykopach, przed przybyciem wojska, pojawili się pos. Herold, Anyż, Ryba, Baksa i Klofacz. Klofacz chciał wygłosić mowę, ale policja mu przeszkodziła. Wojsko cofnęło się do koszar po godz. 2 po południu.

Praga 8 marca. Wczoraj po południu przyszło ponownie do starcia na Przykopach między tłumem czeskim a „burszami“. Policja poleciła burszom cofnięcie się do kawiarni Centralnej, poczem tłum rozproszyła. Tłum zebrał się ponownie przed kasynem niemieckiem, ale policja go ponownie usunęła. Dopiero około godz. 9 wieczór nastał spokój. Aresztowano 14 osób.

Obstrukcja na Węgrzech.

Budapeszt 8 marca. Frakcja Szederkenyi'ego postanowiła obstrukcję wobec wniosku Tiszy.

Budapeszt 8 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby po przejściu do porządku dziennego, poseł Rakowszky omawiał sytuację polityczną, przyczem zapowiedział najostrzejszą walkę przeciw wnioskowi hr. Tiszy o zmianę regulaminu.

Powstanie Hererów.

Swakopmund 7 marca. (B. Wolffa) Kapitan Pudermann pobił na czele kompanji strzelców i batalionu marynarzy d. 4 b. m. na południe od Barmen Hererów. W walce zginęło 5 Niemców, a 1 ranny. Straty tubylców nieznane.

Braterstwo słowiańskich studentów.

Sofja 7-go marca. 200 serbskich studentów przybyło wczoraj w odwiedziny do studentów tutejszych. Bułgarscy studenci oraz liczna publiczność przyjęli studentów serbskich owacyjnie.

Wrzenie na Bałkanie.

Konstantynopol 7 marca. W replice na odpowiedź Porty w sprawie reorganizacji żandarmerji wskazują ambasadorowie austro-węgierski i węgierski, że uchwały w sprawie reorganizacji żandarmerji leżą w interesie Porty, i że na nią spada cała odpowiedzialność za zwłokę. W końcu ambasadorowie żądają zupełnego i rychłego przyjęcia uchwał. Ambasadorowie przedsięwezmą dzisiaj także osobiście kroki u wielkiego wezyra i tureckiego ministra spraw zagranicznych.

Dzisiejsza Rada gabinetowa ma zająć się tą sprawą.

Rzym 8 marca (Tel. wł). Dep. Firmini interpelował włoskiego ministra spraw zagranicznych czy rząd włoski porozumiał się z innemi mocarstwami na wypadek, gdyby „status quo“ Turcji nie został zachowany.

Ta interpelacja pozostaje w związku z doniesieniem dziennika „Seccolo“, że Austrja i Włochy porozumiały się co do podziału Albanji; Włochy zajmą dwa porty nad morzem Adrjatyckiem, a Austrja zajmie Saloniki.

Minister „a latere“.

Budapeszt 7 marca. Dziennik urzędowy ogłasza nominację hr. Khuen Hedervarego na węgierskiego ministra „a latere“.

O reskrypt królewski.

Budapeszt 7 marca. (Sejm węg.) Prezydent przedkłada reskrypt królewski o zamianowaniu hr. Khuena Hedervary'ego ministrem „a latere“. Odczytanie tego reskryptu wywołało wielką burzę na lewicy. Posłowie Ugron i Hollo wnoszą wśród silnych ataków na hr. Khuena, aby reskryptu nie przyjąć do wiadomości.

Minister handlu Hieronymi zabiera głos i oświadcza imieniem nieobecnego prezydenta hr. Tiszy, że wniosek pos. Hollo sprzeciwia się konstytucji węgierskiej, ponieważ Korona ma nieograniczone prawo, na propozycję i na odpowiedzialność prezydenta ministrów mianować ministrów. Izba rozporządza dostateczną ilością środków, aby odpowiedzialnego prezydenta ministrów pociągnąć do odpowiedzialności.

Hieronymi dodaje, że cały gabinet zgodził się na propozycję nominacji Khuena i wyraża przekonanie, że Khuen z całą gorliwością będzie spełniać swój urząd.

P. Lengyel wnosi, aby przyjęcie do wiadomości reskryptu królewskiego odroczyć aż do załatwienia przez komisję sprawy usiłowanego przekupstwa posłów za rządów hr. Khuena-Hedervarego.

Prezydent zarządza głosowanie naprzód nad wnioskiem Lengyela. Opozycja domaga się 10 minutowej pauzy. Po pauzie w imiennem głosowaniu 116 przeciw 29 głosom wniosek Lengyela odrzucono.

Smierć serbskiego polityka.

Belgrad 7 marca. Drugi wiceprezydent skupczyny Kankowicz umarł dzisiejszej nocy.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 7 marca. — (Giełda popoł.) — Godzina 2. — Marki 117·52 Renta majowa 99·60, Węg. renta koronowa 96·85. Akcje austr. zakładu kredyt. 624·50, Akcje węg. 731·—, Akcje Anglobanku 279·50, Akcje Uniobanku 517·— Akcje Landerbanku 417·50 Akcje kolei państ. 626 — Lombardy 86 —, Akcje fabryki broni 438·—, Akcje tytoniu 312 — Akcje Alpiny 392·— Losy tureckie 117·—. Rube 254 —

Cukier (stały) 19·30, spirytus (bez interesu) 44·80 nafta niezmieniona.

Berlin 7-go marca — (Giełda wiecz.). — Austryackie Akcje kredytowe 200·90, Towarzystwo dyskontowe 183·75.

NA WIELKI POST

poleca

Księgarnia katolicka dra Wł. Miłkowskiego

w Krakowie, ul. św. Jana 6,

Awancin M. O. T. J. — Rok Chrystusowy czyli rozmyślania na każdy dzień roku o życiu i nauce Pana naszego Jezusa Chrystusa. Z łać. przerobił i do użytku wszystkich zastosował O. M. Jedowicki, ze Zgr. Zmartw. Pańskiego. Wydanie siódme. Str. 683 w 16-e w oprawie ozdobnej 4 kor.

Chwila Adoracyi u stóp Pana Jezusa niepojęcie utajonego w Przenajśw. Hostyi str. 27 w 32-ce. Wydanie ozdobne ze złoconemi brzegami 20 hal.

Dwie godziny Adoracyi Najśw. Sakramentu w czasie 40-godzinnego naboż. albo na Boże Ciało oraz przy Grobie Pańskim na W. Piątek. Str. 108 w 16-ce, 20 halerzy.

Fabijani K. ks. — Misya apostolska do pokuty i powstania z grzechów prowadząca. Część I. O pokucie. Str. 365 w 8-ce 3 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pąs., 4 kor.

Gredzicki T. ks. — Kazania pasyjne na 8 posty podzielone, Str. 216 w 8-ce 3·60 kor.; w oprawie w płótno ang., brzegi pąsowe, 4·60 kor.

Ligueri A. św. — Przygotowanie się do śmierci czyli rozmyśl. nad odwiecznemi prawdami. Wydanie czwarte. Str. 355 w 8-ce, w oprawie w płótno ang. 2·50 kor.

Schouppe Fr. ks. O. T. J.— Dogmat o piekle, wyjaśniony faktami tak z dziejów świętych, jakoteż z historyi świeckiej. Str. 229 w 32-ce. W ozdobnej oprawie 90 hal.

Schouppe Fr. ks. O. T. J.— Śmierć i jej nauki w przykładach, str. 396 w 32-ce w wyd. opr. 1·20 kor.

Uwagi nad męką Pańską, wyjęte z kazań najsławniejszych mówców kościelnych, str. 102 w 16-ce 60 hal.

Na porto należy dołączyć 10—30 hal. od każdej książki.

PANNY

uzdolnione w szyciu staników znajdą zaraz korzystne zajęcie

w magazynie I. Sobolewskiego w Krakowie. 1412 4 0

Poszukuję do kupna

większego, ładnego mająktu ziemskie-go, z dobrym lasem, blisko kolei, w cenie do 2.000.000 koron.

Ma do umieszczenia na drugą hipotekę

6, 8, 10, 12, 14 i 20.000 złr, na 6 i 7 procent. 1192 0 0

Poszukuję wspólnika

do bardzo rentownego interesu w dziale fabrykacyi metalu, z kapitałem 15000 kr. Kapitał zabezpieczony na pierwszej hipotece realności w Krakowie.

Wiadomość

w Agencji STEFANA MIKULSKIEGO

Kraków, ul. Floryańska 8, I piętro

Na odpowiedź proszę załączać marki.

Kunerol

tłuszcz kuchenny ze rdzenia orzecha kokosowego

nabywać można w handlu kolon.

J. F. Fischer, Kraków

Rynek linia A-B. 1685

Hurtowna sprzedaż wprost z magazynów kolejowych codzień.

Umywalka do sprzedania.

Ulica Krowoderska L. 51, II piętro, drzwi na prawo. 1421 3 3

Skarb Moderówka ma na sprzedaż

stadne klacze

pół krwi angielskiej (halbbluth) jak i **młodą stadninę**, po klaczach pół rasy angielskiej, a po stadnikach rządowych, o pełnej krwi angielskiej. — Bliższe wyjaśnienia udziela Zarząd dóbr Moderówka obok Jasła. 1351 5 10

FARBIARNIA i PRALNIA CHEMICZNA

Antoniego Szapkowskiego

w Krakowie, ul. Karmelicka L. 20,

przyjmuje do farbowania, prania, odczyszczania i wywabiania z plam wszelkie wyroby: jedwabne, wełniane, bawełniane i mieszane, wszelkiego rodzaju ubrań damskich i męskich prutych i nieprutych, także aksamity, szale, okrycia, obicia z mebli, adamaszki, serwety, dywany, koce, firanki, wstążki, koronki, frendzle i t. d. 1411 4 5

Tanie Nowości

w wełnie, jedwabiu, bawełnie i gotowej konfekcyi damskiej

poleca

MAGAZYN HENRYKA SCHWARZA

Kraków, ul. Grodzka L. 13

Telefon Nr. 43. 1433 1 0

Żakiety

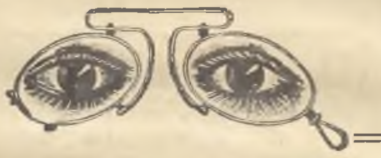
od **19** koron począwszy, w wielkim wyborze.

S. Leśniakowski T. Armatys

OPTYK

Kraków, przy ulicy Grodzkiej L. 6.

CENY KONKURENCYJNE. 1451 1 0



Okulary, binokle

na recepty lub bez, o 15% taniej.

P. P. Akademikom i Studentom 30% opustu.

Przyjmę ucznia do praktyki.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą: 2612

K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie, ul. św. Gertrudy L. 4,

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Towarzystwa Lekarskiego Krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom: **Bilińskiej, Gieshueblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież specyalne lecznicze jak:** litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną **oraz wody lecznicze normalne z przepisu** Prof. Jaworskiego. — **Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach.** — Cenniki na żądanie darmo.

Zarząd pasieki

Antoniego Krainskiego

w Jezierzanach ad Borszczów,

wysyła pocztą **MIODY** owocowe pitne, odszczególnione kilkakrotnie na wystawach a to: miód pitny kasztelański, malinlak, wiśniak, porzyczniak, poziomczak, dereniak i t. d., licząc za 5-cio klg. blaszankę tychże (wszystko opłatnie) 6 kor. 20 gr., posyłki większe koleją taniej. Wysyła również pocztą wyborny miód przaśny, lipcowy w stanie twardym lub płynnym w 5-cio klg. blaszankach wszystko opłatnie po 7 kor. 1327 6 10

Dla nadzwyczaj rentownego przedsiębiorstwa handlowego poszukuję się

spólnika

z kapitałem 20.000 Koron. Ryzyko wykluczone.

Bliższa wiadomość w kancelaryi **adwokata Dra Merza w Krakowie, ulica Grodzka L. 32.** 1417 2 4

ODEZWA

do serc miłosiernych!

OSOBA z dobrej rodziny, wdowa po wyższym oficerze wskutek nieszczęścia i choroby jest w bardzo opłakanem położeniu, prosi litościwe serca o odzież ciepłą i pożywienie, bo literalnie ginie z głodu. Może kto się zlituje i da jej obiad albo kolację a Bóg stokrotnie wynagrodzi. Teraz zima, nie ma ani na opalenie pomieszkania, ani na węgle. Bliższych informacyi udzieli Administracya „Głosu Narodu“ ulica św. Krzyża Nr. 7. 3365 0 0

Fortepian wiedeński

krzyżowy, krótki, (czarny) i pianino tanio do sprzedania. Wiadomość: plac Maryacki L. 5 II piętro, (Wikaryjka). 1395 4 4

Fabryka wyrobów wełnianych

w Kętach, założona w r. 1867

firmy

F. & E. Zajączek i Lankosz

poleca

Sukna, Sieraczki, Najmodniejsze **Kamgarny Korty** wyrobu własnego, oraz oryginalne angielskie.

Koce, Derki, Flice dywanowe, Flanele wstąpione, **Wełnę** do wytwarzania i wszelkie **Podszewki.**

Składy w Krakowie, Linia A-B, 44 we Lwowie, ul. Teatralna L. 3

dla sprzedaży hurtowej i drobiazgowej

2461 8 0

W składzie fortepianów

ZYGMUNTA RABA

są **fortepiany i pianina** nowe z pierwszorzędnych fabryk oraz używane tanio do sprzedania. Ulica św. Jana Nr 13. 1448 1 3

Poszukuję żony

starszej panny lub wdowy, któraby posiadała dobrze zaprowadzony magazyn, sklep korzenny lub realność (może być na prowincyi) — mężczyzna przystojny. uczciwy, zdrowy, lat 28 liczący, z bardzo dobrej rodziny. Zgłoszenia wraz z fotografiami uprasza łask. nadsyłać pod „Nieśmiały 402“ Kraków poste restante. — Za dyskrecyę ręczy. 1410 1 1

PANNA

z ukończoną szkołą wydziałową, z egzaminem z rachunkowości państwowej i kupieckiej, umiejąca biegle stenografować, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia przyjmuje P. A Balcarczykowa, Kraków, ul. Garbarska 7, I p. 1457 1 4

PIEGI 1453

usuwam pod gwarancyą.

Optyk, ul. Grodzka L. 6.

WYSPRZEDAŻ!

Z powodu śmierci właściciela są kompletne jedno- i dwukonne **dorożki** wraz z konsensem jak również pojedyncze powozy, landauery. karety faetony, **karawany** oszklone i otwarte oraz uprzęże bardzo tanio **do sprzedania.** Wiadomość: „Wynajem pojazdów“. ul. Długa 40, Kraków. 1450

Poszukuję nauczyciela

na wieś do trojga dzieci. Wynagrodzenie 30 koron miesięcznie i utrzymanie. — Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“. 145 1 1

HERBATA

oryginalna chińska aromatyczna, smaczna i dobrze naciągająca

z marką „CHINCZYK“

Cena za funt czystej wagi:

Nr. 1	„Gospodarska“	3 kor.	20 hal.
„ 2	„Familijna“ . .	4 „	—
„ 3	„Melange“ . .	5 „	20 „
„ 4	„Gościnna“ . .	6 „	40 „
„ 5	„Boudoir“ . .	8 „	—
„ 6	„Wyborowa“	10 „	—
„ 7	„Proszkowa“ .	4 „	—
„ 8	„Proszkowa“ .	2 „	80 „

Do nabycia w składzie

Firmy Dra NIEĆ, FRANIĆEVIĆ i PAVIĆIC

w Krakowie, Rynek gł. L. 25.

PP. Handlującym udziela się opust i kredyt. 2842 4 0

Do L. 11466/904.

Obwieszczenie.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż celem oddania w przedsiębiorstwo **dostawy furmanek i koni** pociągowych dla czyszczenia miasta, zakładu Talarda, walcowania szos i na inne potrzeby gminy, oraz wykonywania robót pomocniczych i ziemnych w czasie od 1 kwietnia br. do 31 marca 1905 odbędzie się w Wydziale ekonomicznym Magistratu (Plac WW. Świętych L. 9 II piętro) we wtorek dnia **15 marca br.** o godzinie 12-tej w południe publiczna licytacya zapomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert.

Przed licytacyą złożyć należy w Kasie miejskiej wadyum 500 K wynoszące.

Oferty składać należy do rąk Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu najdalej do dnia 15. marca do godziny 12-tej w południe.

Druki odpowiednie i wyjaśnienia udziela Wydział I. Magistratu w godzinach urzędowych przed południem.

Kraków, dnia 3. marca 1904.

1446 1 1 *J. Friedlein.*

Do sprzedania

Klacz rasowa z uprzężą, Faetonik z budą odejmowaną.

Wiadomość: Ulica Sławkowska L. 26. 1436 1 3

---

250 koron nagrody

za wyszukanie odpowiedniego zajęcia. Adres: „L. L. 46“ Bochnia, za odesłaniem kwitu inseratowego. 1447 1 3

Indyki żółte i kaczki

poprawnej rasy ma na sprzedaż Administracya dóbr Bobrek koło Oświęcima. 1445 1 3

Nr. inser. 6

Hala licytacyjna

c. k. Sądu powiatowego cywilnego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana L. 3.

W środę dnia 9 marca 1904 r, o godzinie 9-tej rano będą sprzedane:

Meble, kapy, maszyny do szycia, lichtarze z chińskiego srebra, płótno, halki, chustkę, konsola z lustrem, umywalnia z lustrem, trymutka, szafy, etażerka biórko, krajobrazy, drut do dzwonków elektrycznych, 8 rowerów z zebranych, termometry, pierścionki, poduszki, dywany, lampa wisząca, książki. Kraków, dnia 7-go marca 1904 r.

Bliższe szczegóły na tablicach w hali umieszczonych. 2603

W cierpieniach reumatycznych, gośćcowych i pokrewnych, najlepiej przez pp. Lekarzy poleconym środkiem jest

Sapomenthol

(Maść Sapomentholowa)

WYROBU

EUGENIUSZA MATULI

w Radomyślu koło Tarnowa.

Często już jednorazowe natarcie usuwa cierpienie.

Dostać można po cenie: za mały słoik 1 kor. 40 h., za duży 5 kor., w każdej aptece, jak również wysyłka za zaliczką.

Dostać można w Krakowie w aptekach: WP. Bartmańskiego, Doskoskiego, Górzeckiego, Gralewskiego, Grabowskiego, Macudzińskiego, Miłkockiego, Pronia, Redyka, Wiszniewskiego, jako też w drog. Zopotha i Kiemensiewiczowej. W Podgórzu w aptece WP. Dyon. Matuli i drog. hurt, Dobrowolskiego.

Ostrzega się przed naśladownictwami. — Prawdziwy tylko w oryginalnem opakowaniu, prawnie wraz z marką ochronną „palmą“ jak i nazwą zastrzeżonem.

Najwyższe odznaczenie z wystaw w Paryżu, Londynie, Marsylii, Wiedniu. — Dyplomy honorowe i złote medale.

Z licznych świadectw lekarskich, podajemy poniżej kilka:

Z przyjemnością muszę stwierdzić, iż „SAPOMENTHOLU“ używam od 2 lat w rozmaitych postaciach bólów reumatycznych jako to: rwy kulszowej, Ischias, Lumbago i t. p. oraz neuralgicznych, przyczem zauważyłem nader kojące działanie tegoż, tak, iż uważam preparat ten tak co do skuteczności, jak co do jakości wyrobu wysoce przewyższającym tego rodzaju fabrykaty zagraniczne, nie mogące z niem współzawodniczyć.

Tarnów, 1902 r.

Dr. Zygmunt Dzikowski m. p.
c. k. starszy lekarz pow.

Z przyjemnością potwierdzam niniejszem, że zastosowanie Pańskiego „SAPOMENTHOLU“ w cierpieniach reumatycznych, wypadło ku memu zupełnemu zadowoleniu i nie omieszkam znakomity ten środek jak najwięcej polecać.

Wiedeń 1902. **Dr. E. Wolf** m. p.

Przysyłam wyrazy szczerego uznania dla Pańskiego „SAPOMENTHOLU“, który okazał się znakomitym środkiem w cierpieniach reumatycznych.

Pilzno w Czechach 1902.

Dr. Antoni Fischer m. p.
c. k. starszy lekarz sztab.

Z przyjemnością potwierdzam, że od kilku lat ordynuję Pański „SAPOMENTHOL“ w przypadłościach reumatycznych z najlepszem wynikiem.

Tarnów, 1902.

Dr. Władzimierz Rogalski m. p.
prymaryusz szpitala powsz.

Stwierdzam, że Pańska Maść „SAPOMENTHOLOWA“ jest znakomitym środkiem przeciw bólom reumatycznym. 1244 8 10

Jasło, 1903.

Dr. Walery Macudziński m. p.
prymaryusz szpitala.

Wydawczyni: Józefa Rogoszowa

Redaktor odpowiedzialny: Dr Antoni Bosapré.

Papier z fabryki Braci Wiatkowskich w Bielsku